Nr. 23. Lwów, 27. Lipca 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . , . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną" na miesiąc Sierpień we Lwowie . 1 zł.
Na prowincji z przesyłką . 1 „ 20 ct.
Od 1go Sierpnia do końca roku na prowincji z przesyłką 5 zł. 80 ct.

Ekspedycja i administracja znajduje się w domu p. Wieczyńskiego przy ulicy Sobieskiego obok sklepu Kühmajera.

Telegramy
„Kroniki Codziennej."

Belgrad 25. lipca. (urzęd.) Wczoraj wojska Zacha miały na całej linji starcia z Turkami. Pod Jaworem trwał ogień działowy, po którym nastąpiła walka piechoty trwająca z powodzeniem siedm godzin. Wiele dział tureckich zostało zdemontowanych. Jeden oddział pod dowództwem Duczica opanował zburzone tureckie blokhauzy pod Wasiljewicz i znalazł tam zdobycz. Podczas walki kilkuset Turków odciętych od swoich korpusów ratowało się ucieczką. Nasi oszańcowali się w odebranych Turkom pozycjach. Mieliśmy tylko niewielu rannych. Anticz w kierunku Sienicy osiągnął większe jeszcze korzyści; odebrał bowiem Turkom tak zwane wyżyny Osmana baszy, blokhauzy i szańce nieprzyjaciela rozproszył i opanował wiele wsi tureckich.

(Sienica, miasteczko w Bośnji nad rzeką Bawacą, leży w równinie otoczonej górami. Znajdujące się tam fortyfikacje mają dość ważne znaczenie strategiczne. Sienica leży o 10 godzin drogi od Nowego Bazaru w kierunku południowo wschodnim. P. R.)

Wiedeń 25. lipca. Do „Pol. Corr." donoszą z Raguzy: Wskutek znacznej porażki jaką zadał Czarnogórcom dnia 23. b. m. pod Biszyną, w pobliżu Newesinje, Muktar basza, ks. Czarnogórski cofnął się ku Gacku. Turcy paląc wsie w okolicy Podgoricy, od kilku dni zarządzili aresztowania wielu chrześcjan.

Lwów 26. lipca.

Smutny stan gospodarki finansowej w Węgrzech występuje obecnie w jaskrawych barwach i łatwo może wpłynąć na zmianę ustroju Austrji. Od lat 10 t. j. od zaprowadzenia dualizmu zaciągnął rząd węgierski 450 miljonów długu, a budżet tegoroczny, niezamknięty jeszcze, przedstawia deficyt 120 miljonów. Najbliższy skutek tego będzie, że Węgrzy nie będą w stanie zapłacić owych 62 miljonów, które mają wnosić do budżetu ogólnego. Widocznie zmysł polityczny nie zawsze idzie w parze ze zmysłem finansowym i łatwiej kosztem drugich bawić się w hegemonów, aniżeli zaprowadzić porządną administrację. Obecnie nieład węgierski grozi tem, że Austrją pociągnie do bankructwa, jeżeli się czemś stanowczem temu nie zapobiegnie. Istnieje też w sferach wyższych projekt, ażeby Austrja przyjęła na siebie owe długi węgierskie, a natomiast Węgrzy mają się zrzec odrębnego skarbu, zarządu finansowego, odrębności organizacji wojskowej i prerogatyw państwowych, bez utraty atrybucji autonomicznych. Demokratyczne zaś sfery wiedeńskie projektują unję personalną, czyli pozostawienie Węgrów własnemu ich losowi, coby może było i dobrem, gdyby za długi węgierskie nie była cała Austrja odpowiedzialną wobec zagranicy. Przyjdzie jeszcze do tego, że i my z naszej biednej kieszeni będziemy płacić długi, porobione przez sławnych polityków węgierskich.

Sprawa wschodnia przechodzi obecnie w fazę projektów zaborczych. Berlińskie dzienniki, i to półurzędowe, podnoszą myśl utworzenia **konfederacji Naddunajskiej pod opieką Austrji.** A z Zagrzebia piszą do „Osten" o istniejącym projekcie utworzenia nowego kompleksu z Bośnji, Slawonji, Dalmacji i Kroacji i przylepienia tego fabrykatu, jako część niezawisłą od Pesztu do monarchji austrjackiej. Projekt to nie nowy, bo z tą myślą nosił się w swoim czasie Koszut. Gdyby się Austrja na tak awanturniczą politykę puściła i prezent, jaki jej pruncy politycy ofiarują przyjęła, przybyłoby jej nie mało kłopotu na wewnątrz i zewnątrz, bo wątpić należy, czy takie zakończenie choćby tylko nateraz sprawy wschodniej, leżałoby w interesie Rosji — a nawet Anglji. Wewnątrz zaś do ambarasu z Cis i Translitawją przybyłby nowy z konfederacją naddunajską. Obok tej konfederacji podług berlińskiego projektu, pozostawać mają Serbja i Czarnogóra jako państwa udzielne, a Bułgarja ma dostać księcia, nakształt Rumunji.

W Konstatynopolu rozeszła się pogłoska jakoby w bagażach, które Sulejman basza zabrał Serbom pod Babiną Gławą, znajdowała się korespondencja jenerała Czerniajewa z rosyjskiem wojennem ministerstwem. W korespondencji tej Czerniajew ma się uskarzać na brak karności w wojsku serbskiem, i nie dostateczne uzbrojenie tegoż. Zdaje się, iż pogłoskę tę zaliczyć należy do rzędu takich jak znalezienie dokumentów „kompromitujących" Ignatiewa, przez Midhata baszę, albo półurzędowa wiadomość „Inwalida" o buncie wojska rosyjskiego w Kijowie. Trudno objaśnić sobie urlop Ignatiewa w dzisiejszym stanie rzeczy, ale żeby poseł rosyjski wynosił się z Konstantynopola z obawy by nie być skompromitowanym, to trudniej jeszcze przypuszczać. Ignatiew zawiele posiada przebiegłości i bezczelności, by się obawiał skandalu. Co do nowego buntu wojska w Kijowie to ten okazuje się być bardzo naiwnym wymysłem „Inwalida", gdyby bowiem nastąpiło coś podobnego, mielibyśmy niezawodnie jakiekolwiek dalsze wiadomości o przebiegu tej sprawy.

„Tagblatt" dowiaduje się drogą nadzwyczajną iż Safvet basza miał w formie poufnej oświadczyć rumuńskiemu ajentowi w Konstantynopolu, że Porta zaledwie będzie w stanie przychylić się do żądań rumuńskiego gabinetu. Co do pojedyńczych punktów rumuńskiego memorandum minister turecki oznajmić miał: ad 1. że rządowi tureckiemu niewiadomo by księstwa Naddunajskie nosiły kiedykolwiek historyczną nazwę Rumunji, zresztą nie podnosi Porta przeciw temu żadnych zasadniczych zarzutów; ad 2. na poddanie pod rumuńską jurysdykcję Turków znajdujących się w Rumunji Porta pod żadnym warunkiem nie przystanie; a to tem bardziej, że już od wielu lat stara się o zmodyfikowanie europejskich sądów konsularnych; ad 3. Porta nie może przystać na przyjęcie do korpusu dyplomatycznego rumuńskiego reprezentanta gdyż to sprzeciwia się państwowemu stanowisku księstw; ad 4. prawo połowu ryb pod Kilją i Izmailem wymaga zbadania i Porta gotowa jest wysłać w tym celu specjalną komisję, która w połączeniu z rządem rumuńskim doprowadzi do słusznego rozwiązania tej kwestji; ad 5. i 6. Porta oświadcza gotowość do zatwierdzania w danych razach na żądanie Rumunji zawartych przez tęż traktatów handlowych; ad 7. Ustąpienia ujść Suliny Porta żadną miarą nie może brać pod rozwagę, ponieważ rzecz ta interesuje w takiej samej mierze państwa europejskie jak i ją samą.

Przegląd polityczny.

Z Bukaresztu piszą do „Allg. Ztg.": Senat przyjął wniosek Deszliusa, według którego ma być przedsięwzięte śledztwo parlamentarne w celu zbadania kas ministerstwa wojny, robót publicznych i finansów i wyznaczył do komisji śledczej w ministerstwie wojny senatorów Orescu, Jana Ghikę i pułkownika Calinescu, do komisji J. Cantacuzino, N. Manufesco i Al. Golesco. Senator i były minister Floresco, napróżno usiłował niedopuścić do śledztwa parlamentarnego, żądając posiedzenia tajnego, na którem chciał przedstawić dowody, że na składach znajduje się w pogotowiu materjał wojenny do uzbrojenia 60,000 ludzi. Przy tej sposobności jenerał Floresco, (który jak wiadomo, w roku zeszłym zasypany był w Petersburgu orderami i zaszczytami) oświadczył, że wprawdzie rząd poprzedni zaczął od uzbrojenia armji w 60,000 ludzi; w każdym razie jednak nie jest prawdziwem to by pomienione uzbrojenie dokonanem zostało; wszystkim bowiem wiadomo, że armji całkiem prawie brak amunicji i wielu innych niezbędnych rzeczy." Śledztwo parlamentarne powinnoby wykazać, iż obecne kłopoty pieniężne rządu główne swe źródło mają w niepomiernie wielkich wydatkach na armję, pomimo że nie udało się uczynić jej gotową do boju. A gdy do tej niegotowości armji przyłączyły się jeszcze pieniężne kłopoty rządu, więc temu ostatniemu zaledwie pozostawało co innego jak zachowywanie neutralności w wybuchłej wojnie, czem wszakże, dodał jenerał, nie chcę powiedzieć by ta neutralność nie zgadzała się zarazem z zasadami i życzeniami teraźniejszego ministerstwa. Podwójnie godnem zastanowienia jest to, że gdy przy obecnych stosunkach, gdy ministerstwa finansów, spraw wewnętrznych, robót publicznych, oświaty i sprawiedliwości zmiejszają swe budżety i ograniczają wydatki przez dymisjonowanie

Wychowanie Feudała

przez

ERCKMANNA-CHATRIANA.

Tłómaczył R. B.

II.

(Ciąg dalszy).

Dziad wcześnie nauczył mię był czytać i rachować; ale od dnia owego zajął się rzeczywistem mojem wychowaniem. Każdego rana po śniadaniu prowadził mię do stajni i sam dawał mi lekcje konnej jazdy, zaczynając od czyszczenia konia, siodłania i uzdania. Ponieważ będąc jeszcze zbyt małym, nie mogłem we wszystkiem dać sobie rady, dziadek pomagał mi włożyć siodło i uzdeczkę, sam ściągał popręgi, a wszystko wykonywał podług wszelkich prawideł, tłomacząc mi przeznaczenie każdego paska, wykazując jego użyteczność. Przy tem mówił mi o cechach właściwych każdej rasie koni, zaznajamiając mię starannie z ich zaletami i przywarami. Po tych objaśnieniach dosiadaliśmy wierzchowców i robiliśmy wycieczkę w okolicę, jużto po wybrzeżu, jużto po lesie. Czasami docieraliśmy aż do miasteczka Windland, należącego niegdyś do zamku i którego ludność coraz bardziej wzrastała i bogaciła się handlem. Kilku znaczniejszych kupców tam się osiedliło; p. Straemderfer najzamożniejszy z nich postawił pyszny budynek dla wędzenia i marynowania ryby, a prócz statków, posiadał duży, najpiękniejszy w miasteczku dom, warsztat bednarski, robotników. Połów jesiotrów i dostarczanie kawioru na całe Niemcy, przynosiły mu wielkie zyski. Byłto chłop gruby i tłusty, ubrany prosto, ale bogato, w szerokim, bez ceremonji na łeb zaciśniętym kapeluszu, o ciemnych, jeżących się wokoło muszkularnych policzków faworytach, kłaniający się zawsze „panu pułkownikowi" von Maindorf, skoro go spostrzegał, ale z całą flegmą, bez nadskakiwania i prawie jak równy równemu.

Dziad nie cierpiał tego człowieka, na jego ukłon odpowiadał podnosząc niecierpliwie czapkę na wysokość palca i ściskając ostrogi. Traktował podobnież wszystkich innych handlarzy miasteczka, a nieprzestając galopować mówił do mnie:

— Widzisz, Siegfriedzie, wszyscy ci ludzie przed przybyciem Francuzów w r. 1806 byli naszymi poddanymi, do naszej ziemi przywiązanymi; mogliśmy ich opodatkowywać a nawet sprzedawać bez obawy najmniejszego sprzeciwienia się. W owych czasach ubiór ich składał się z koszuli z grubego, szarego płótna, bez kołnierza, i z rodzaju spodni karbowanych w lecie, a w zimie nosili kurtkę z baraniej skóry; włosy spadały im na brwi, co było znakiem ich poddaństwa. Dzisiaj to się stroi w dobre niebieskie sukno, pokrywa kamizelką swój brzuch szeroki, śmiało staje na obcasach — Hm!... hm!... — i prosto w oczy ci patrzy, jakby dla powiedzenia: — Oto p. Straemderfer, bogaty kupiec, który czyni ci zaszczyt, panie baronie, pierwszy uchylając przed tobą kapelusz; czyniąc to, sądzi, że spełnia obowiązek grzeczności, od którego wszakże mógłby się uwolnić, bo szkatuła jego pełniejsza niż twoja; imię jego znane w niejednym kantorze w Hamburgu, w Bremenie, w Lubece, a nawet w Liwerpolu i w Manchestrze w Anglji; podpis jego wart tyle, a towary zaś oceniają się na targu londyńskim. Kłaniam ci się jednak pierwszy, bo tak chce stary zwyczaj i zresztą synowie moi będą zmuszeni służyć, a twój chłopiec będzie, być może, oficerem; dobrze jest zawsze oszczędzać miłość własną, gdy to nic nie kosztuje.

Tak mówił dziad; wybuchał następnie suchym śmiechem i krzyczał:

— Hej! w galop.... Trzymaj się dobrze, Siegfriedzie! Wszystko to może się odmienić,... powinno się odmienić... A! podupadliśmy znacznie..., ci Hohenzollernowie drogo nas kosztują! Byleby tylko dotrzymali w następstwie swoich obietnic i oddali z procentami, co musieliśmy im ustąpić w czasach nieszczęsnych.... niech przywrócą nam władzę na dawnych szerokich podstawach..., a darowane im będą przeszłe zawody. Trzeba tylko, aby wielki zamiar się udał... trzeba, aby potok pruski zalał całe Niemcy... To pierwszy krok, potem pomyślimy o reszcie!

Słuchałem tych wzniosłych myśli politycznych, o wiele przechodzących mój umysł; ale przypomniały mi się one w czasie późniejszym i nieraz podziwiałem przenikliwość, oraz rzadki rozsądek poczciwego starca.

Wróciwszy do zamku około pierwszej lub drugiej godziny, gdy konie zostały przez Jakóba w naszej obecności rozuzdane i wytarte, szliśmy z dziadkiem do bibljoteki, która się znajdowała w pracowni obok wielkiej sali i przystępowaliśmy do innych nauk. Wtedy czas już był dla mnie nastąpił uczenia się języków, historji, geografji, matematyki, ażeby być przyjętym do szkoły kadetów królewskich, gdzie przysługiwało mi prawo do całego funduszu; ale trzeba było przejść przez egzamin surowy i dziadek życzył sobie, aby to się odbyło z chlubą, z jaką sam go przeszedł przed czterdziestu pięcioma laty.

— W wojsku — mawiał — a szczególniej w lekkiej kawalerji, gdzie mogę cię jeszcze polecić względom starych towarzyszy broni, należy przedewszystkiem znać języki i mówić niemi o ile można najczyściej, gdyż w czasie wojny często nadarza się potrzeba wypytania zręcznie mieszkańców, nie obudzając w nich nieufności, zasięgnięcia wiadomości o drogach, ścieżkach, stanowisku sił nieprzyjacielskich, a w takich razach naturalnie przedstawić się zawsze trzeba w roli przyjaciela. Koniecznem jest również nabycie wprawy w czytaniu dla prędkiego przejrzenia przejętych na poczcie korespondencyj, oraz znalezionych przy złapanych posłańcach depesz i dla wysłania o nich do sztabu krótkiego, jasnego i kompletnego sprawozdania. Rozumiesz to, Siegfriedzie? A pierwszym językiem, ktorego my Prusacy musimy się uczyć, jest język francuzki, język naturalnych naszych wrogów. Fryderyk IIgi nigdy w innym, jak tylko w tym języku nie pisał i Francuzami się otaczał, a ci głupcy myśleli, że czyni to przez uwielbienie dla ich genjuszu; pisał dzieła w rodzaju „Anti-Machiawela", ażeby wpoić w nich przekonanie, że on, Fryderyk, nie miał najmniejszej chęci pójścia za ideami tego sprytnego Włocha i że je bezwarun-

licznych urzędników, — minister wojny żąda częściowego uruchomienia wojsk, ażeby wzmocnić obserwacyjny korpus na serbsko-tureckiej granicy. Możnaby sądzić, że 5000 żołnierzy zebranych pod Grują i Turn-Severin najzupełniej wystarczy dla rozbrojenia wojsk tureckich lub serbskich, w razie sparcia ich nad Dunaj. Jeżeli zatem korpus obserwacyjny jeszcze więcej będzie wzmocniony, więc samo z siebie musi powstać przypuszczenie, iż takowy przeznaczony jest na to by zagroził flankom jednej lub drugiej armji wojującej. Żeby to była armja serbska to bardzo trudno przypuścić. Pozostaje zatem jedna tylko ewentualność, a mianowicie, że korpus rumuński ma na celu dwuznacznem swem zachowaniem się zneutralizowanie pewnej części armji tureckiej, gdy dowódca turecki zmuszonym się znajdzie do przeciwstawienia korpusowi rumuńskiemu tureckiego korpusu obserwacyjnego.

Rosja. (Niemcy nadbałtyccy i język rosyjski) St. „Piet. Wied.“ w artykule kierującym z d. 24. b. m. piszą w sprawie Niemców nadbałtyckich, między innemi, co następuje: „Podczas gdy rząd troskliwie się stara o możliwe zjednoczenie ludności całego państwa, w jednym ogólnopaństwowym (obszczegosudarstwiennyj) języku, znajdują się jak widać, po za ogólnem prawem stojące miejscowości, gdzie mizerna lecz uprzywilejowana mniejszość poważa się przeszkadzać ludności w nauczaniu języka, głównego w państwie, którym mówi 80 (!?) miljonów mieszkańców. Jesteśmy przeciwni naciskowi i przemocy, (co za poczciwość!) zkąd by ona nie pochodziła — i dla tego właśnie żądamy, aby nakoniec ustanowiono granicę ucisku ze strony rozmaitych „haken'ów, hauptmanów i gerichtów“ — uciskowi posuwającemu się już tak daleko, że np. sąd „hauptmański“ w Grobinie (gub. Kurlandzka) polecił na żądanie pastora, zamknąć szkołę, założoną przez Łotyszów, z własnego popędu (?!) i utrzymywaną przez nich własnemi kosztami — dla tego tylko, że szkoła ta miala za cel naukę języka rosyjskiego! Państwo, usiłujące zaszczepić język ogólnopaństwowy w jednej okolicy (t. j. królestwie) nie powinno dozwalać, aby ten język wykorzeniano gdzie indziej. Społeczeństwo rosyjskie widzi się w takich, jak powyższy faktach znieważonem, i ma prawo wymagać od rządu opieki“.

Francja. Z powodu odrzucenia przez senat ustawy o stopniach akademickich, powstały przypuszczenia o krizis ministerjalnej. Wobec zbyt trudnej sytuacji na wypadek ustąpienia całego gabinetu, miano obrać drogę pośrednią, t. j. rezygnację ministra Waddingtona, jako autora odrzuconego projektu. Z całej atoli chmury nie będzie już burzy. Donoszą właśnie, że dnia 23. t. m. na radzie ministerjalnej odbytej pod przewodnictwem Mac-Mahona powzięto uchwałę iż żaden członek gabinetu nie weźmie dymisji. Minister Waddington ma zamiar, po upływie czasu, wymaganego regulaminem, ponownie przedłożyć projekt dopiero co odrzuconej ustawy.

Ameryka. (Wojna w Meksyku.) Wobec tak doniosłych wypadków na wschodzie Europy, nikt prawie nie zwraca oka na drugą półkulę ziemską, a i tam także w obecnej chwili przelewa się krew ludzka za sprzeczność zasad i interesów. Plemię Sionx powstało zbrojnie przeciw rządowi meksykańskiemu, a walka, już dość długo się toczy. Ostatnie doniesienie z Ameryki konstatują znaczniejsze zwycięstwo wojska rządowego meksykańskiego w potyczce pod Custar, w której Sionxowie zostawili 400 zabitych na placu boju, a w tej liczbie i dowódzcę swego nazwiskiem Sitting Bull.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Naprawianie rur gazowych należy także we Lwowie do tych licznych nieprzyjemności, jakie u nas przechodnia na ulicy co krok spotykają. Nigdzie może tak często nie psują się owe rury, i nigdzie zapewne odkopywanie, naprawianie i zakopywanie nie odbywa się tak powolnie i niezgrabnie, jak we Lwowie. Urząd miejski powinien i ma prawo żądać od zarządu gazowego, aby naprawa rur gazowych trwała dzień i noc bez przerwy, ale nie tak, jak się to praktykować zwykło, że robotnicy o 7. wieczorem opuszczają rozkopaną ziemię i rozrzucony bruk, i dopiero na drugi dzień o 6. god. rano zabierają się znowu do roboty. Wobec tego, że nie ma dnia, w którymby w kilku miejscach naprawy nie przedsięhrano, jest obowiązkiem magistratu zarządzić energiczniejszą i szybszą robotę.

Administracja wojskowa robi liczne przygotowania w celu szybkiej mobilizacji siły zbrojnej austrjackiej. Blankiety mobilizacyjne już się drukują w drukarni J. O. Rogosza, z czego jednak nie należy wnosić, ażeby też zaraz miały być użyte. Kancelarje wojskowe powinny je mieć w zapasie, ażeby w ostatniej chwili nie trzeba było myśleć o drukowaniu.

Urzędnicy magistratu jako wojskowi. Onegdaj nadeszło do prezydjum Magistratu wezwanie Namiestnictwa, aby przedłożono wykaz urzędników konceptowych, mających studja prawnicze i należących do czynnej armji, którzyby w razie mobilizacji ze względu na dobro służby — jeśli są niezbędnie potrzebni — mogli w urzędzie pozostać.

P. Antoni Schiffner, dyrektor poczt, powrócił z podróży inspekcyjnej.

P. Franciszek Krudowski z Krakowa otrzymał od kollegjum profesorskiego wiedeńskiej Akademji sztuk pięknych nagrodę fundacji Lampi'ego za rysunki podług natury, zaś p. Ludwik Gędlek z Krakowa, stypendjum za znaczny postęp w malowaniu pejzażów.

Dyrekcja teatru krakowskiego przeznaczyła d. 15 lipca, jako dzień zgonu ś. p. Fredry na uroczyste przedstawienie dla uczczenia jego pamięci. Każdego roku w dniu tym przedstawioną będzie jedna ze znakomitszych sztuk Fredry na scenie krakowskiej.

Dwie szkoły ludowe będą w najbliższym czasie kosztem tutejszej gminy budowane. Jedna zamiast dzisiejszej szkoły św. Anny stanie prawdopodobnie na gruncie Freundia przy nowo otworzonej ulicy grodecko-janowskiej, druga na gruncie Brykczyńskiego przy ulicy Kotlarskiej.

Brukowanie ulic. Nie plac Marjacki, jak niedzielny kronikarz „Dz Polskiego“ utrzymuje, ulegnie ponownemu brukowaniu, ale ulice: Skarbkowska, Blacharska, Serbska i część Ormiańskiej. Na placu Marjackim ma być bruk nieco tylko naprawionym.

Wczoraj, we wtorek, powiesił się w piwnicy kupiec lwowski Szolz, spólnik firmy Schön i Scholz, utrzymującej skład mebli.

Na ulicy Sykstuskiej, jakby dla skompletowania nieładu, rąbią po obu stronach drzewo, a przecież do tej operacji mogłyby służyć podwórza kamienicy.

W Sądowej-Wiszui jakoteż w okolicy, panuje epidemiczna choroba ócz, objawiająca się zapaleniem takowych i połączona z zapaleniem gardła, a w wysokim stopniu zaraźliwa.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych. Buczacz, w dworze Żurawinieckim, wybuchł dnia 6. lipca w nocy pożar, który zniszczył szopę, szpichlerz, stajnię z 8 końmi, i rozmaite narzędzia rolnicze. Ogień powstał przez podpalenie. Sprawczynię, żonę dworskiego fornala, oddano sądowi. Brzozów, Ludwik Bilawski z Brzozowa otrzymał nagrodę, w kwocie 25 zlr. za uratowanie życia tonącej w Stobnicy Marjannie Buczkównej. Dąbrowa' utopił się w stawku w Borowej 9. lipca siedmnastoletni Józef Kalicki. Gródek, w nocy na 18. lipca, włościanin z Woli Dobrostańskiej, Ilko Hul, postanowił pilnować nocą swego skoszonego siana i położywszy się pod kopicą usnął. Szwagier Hula, włościanin Fedko Kolyniak skradłszy się ku spiącemu zadał mu siekierą sześć ran w głowę i zabił go na miejscu. Uczyniwszy to wrócił morderca do domu, i nie czekając świtu powiesił się w szopie na belce. Powodem morderstwa był spór o dział majątkowy. Husiatyn, Stefan Zaborowski z Szydłowiec otrzymał od c. k. Namiestnictwa nagrodę za uratowanie życia tonących w Zbruczu Jakóba Baranowskiego i jego małego synka Franciszka. Jaworów, w lesie Trościanieckim napadł 8. lipca złoczyńca nieznajomy gospodarza ze Szkła, Michała Wanczura, i odebrał mu 18 zlr. Gorliwości i sprytowi tutejszego żandarma Gustawa Łuszczewskiego udało się w kilka dni potem odkryć i aresztować opryszka w osobie Andrzeja Przyślaka z Trościańca. Kolbuszowa, piorun zabił 18. lipca o 3 godzinie popołudniu małżonków Adama i Ewę Sudołów z Woli raniżowskiej, w chwili kiedy drożyną polną wracali do domu. Krosno, w Ropiance zgorzała kuźnia należąca do Towarzystwa eksploatacji nafty, wskutek nieostrożności małego pastuszka, który pod nią ogień rozłożył. Lisko, utonął wśród kąpieli dnia 18. lipca w stawie stankowskim Józef Ferenc, rezerwista 8 pułku ułanów, zamieszkały w Zawadce.

Janko (Jan) Szafarzyk, znakomity patrjota i pisarz serbski, bratanek pisarza czeskiego Pawła Szafarzyka, umarł d. 19. b. m. w Belgradzie. Janko Szafarzyk ur. w. r. 1814 w Kiskőrősi w kom. peszteńskim; po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Nowym Sadzie, odbył studja filozoficzne i prawnicze w Preszburgu, poczem studjował medycynę na uniwersytecie pragskim, i na uniwersytecie wiedeńskim. W roku 1842 osiadł jako lekarz praktyczny w Nowym Sadzie, zkąd w rok powołał go rząd serbski na profesora fizyki do liceum belgradzkiego, gdzie wykładał także historję literatury i filologję słowiańską. Następnie był senatorem, prezesem serbskiego towarzystwa naukowego, członkiem południowo-słowiańskiej Akademji umiejętności w Zagrzebiu, w końcu bibljotekarzem i kustoszem muzeum narodowego. Szafarzyk pisał początkowo po czesku, głównie do dziennika „Muzejnik,“ o literaturze południowo-słowiańskiej, a w organie towarzystwa naukowego serbskiego „Glasnik“ ogłosił wiele cennych rozpraw historycznych oraz pomników starego piśmiennictwa południowo-słowiańskiego. Serbja traci w nim męża wielkich cnót i wielkiej zdolności.

W Konstantynopolu, jak pisze „Turquie“, otruł jakiś doktor polski, którego nazwiska dziennik ten nie wymienia, kochankę swoją, Niemkę, strychniną a następnie siebie samego. Nieszczęśliwa, przy pomocy lekarskiej odzyskała życie, on zaś w pół godziny po zażyciu trucizny umarł. Służył on w wojsku tureckiem od niedawna jako lekarz wojskowy i miał lat 30 zaledwie.

Żebracy niemieccy. W tych dniach wyszła z pod prasy w Brunszwiku książka p. Bernharda Beckera p. t.: *Briefe deutscher Bettelpatrioten an Louis Napoleon.* (Listy niemieckich żebrzących patrjotów do Ludwika Napoleona.) Obejmuje ona ciekawe szczegóły, dotyczące postępowania niektórych z pomiędzy najzaciętszych dzisiejszych francuzożerców. Dziennik „Germania“ robi następujące wyciągi z tego zajmującego dzieła: „Pan J. H. Reinkens, rektor uniwersytetu Wrocławskiego, składa hołd cesarzowi, przypisując mu następujące dzieła: 1) Parabole religijne, 2) św. Hilary z Poitiers, 3) św. Marcin z Tours, 4) dzieje uniwersytetu Wrocławskiego. To się stało w r. 1866 podczas wojny austrjackiej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat, p. Reinkens z biskupa „starokatolickiego“ przedzierzgnął się w liberalnego narodowca. Jakaś wdowa, Minna von Bismark, żebrze o pensją pisząc do Napolena III; że jest wdową po starym oficerze pełnego chwały stryja Jego Cesarskiej Mości, który to oficer (Bismark) w r. 1805 zapomniał, iż był poddanym pruskim, i potem „miał szczęście“ asystować przy uroczystym wjeździe króla Hieronima do Cassel. Odwołuje się przeto do głośnej łaski i ludzkości Napoleona III, na których się wszelako zawiodła, otrzymawszy na podaniu odpowiedź: *Rien! casser!* — Zacny profesor, Henryk Döring z Jeny, dziękuje cesarzowi za niebyłej dotąd wspaniałości dar 600 fr., który „wszystkie sprężyny duszy jego w ruch wprawił“. Liberalna literatura niemiecka silnie jest reprezentowana: Hackländer żebrze o krzyż legji honorowej, pan profesor Mommsen (zacięty dziś francuzożerca) na grubą skalę żebrał; jeden z dzisiejszych narodowo-liberalnych zapaśników kulturnych, p. Müller Fürstenwalde, w d. 24. kwietnia 1870 r. „z współczuciem w duszy i bólem w sercu“ przesyła Napoleonowi receptę na cierpienia.

Wiele jeszcze innych nazwisk figuruje w tym pamiętniku nieskazitelności charakteru *kulturkämpferów*, sądzimy wszakże, że na przytoczonych przez nas, poprzestać możemy.

Podwójna zbrodnia. W zeszłą niedzielę około godziny 11ej z rana, w jednym z narożnych domów przy zbiegu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Trębackiej w Warszawie, popełnioną została zbrodnia, której powodu szukać niewątpliwie należy w dziejach serca dwóch kochanków. Wypadek miał miejsce podobno w sposób następujący: Młody człowiek przyjechał do owego domu dorożką, z młodą także i nadobną osobą płci żeńskiej, a następnie według opowiadania strzelił z rewolweru do swej towarzyszki, która padła silnie raniona, poczem drugim wystrzałem usiłował odebrać sobie życie. Ofiara zemsty, czy miłości, zmarła po niejakim czasie wskutek odniesionej rany, a jego dające jeszcze znaki życia odniesiono do szpitala.

Szabla Osmana znajdująca się w meczecie Eyuba, a której używają do przepasywania się wstępującego na tron sułtana, ma być, według „l'Etoile belge“, fałszywą, — prawdziwa zaś mająca wielką wartość historyczną znajduje się w Petersburgu w arsenale księcia Konstantego Mikołajewicza. Dziennik brukselski opowiada, że podczas zniesienia janczarów przez sułtana Mahmuda II. pewien stary Aga, któremu straż i piecza o mieczu Osmana była powierzoną, umknął wraz z szablą wielkiego kalifa do Małej Azji i następnie sprzedał z biedy, naprzód drogie kamienie, któremi szabla była wysadzoną, a wreszcie samą szablę, pewnemu turyście rosyjskiemu Tym sposobem dostać się miał ten miecz w posiadanie familji carskiej. Za prawdę tej anegdotki, naturalnie, ręczyć niemożna.

Utalentowany muzyk kompozytor, p. Zygmunt Noskowski, obecnie dyrektor Towarzystwa muzycznego w Konstancji, został telegraficzną drogą zaproszony na sędziego w konkursie śpiewaków, który odbył się w kantonie St.Gallen, w Szwajcarji.

---

kowo potępiał. Nie przeszkodziło to mu wszakże bynajmniej stosować się do nich w ciągu całego życia swego i tym prostym sposobem nietylko zaokrąglił się kosztem sąsiadów we wszystkich kierunkach, ale przy tem zapewnił sobie jeszcze sławę filozofa oraz moralnego i najsubtelniejszego w świecie monarchy. Mówię ci to, moje dziecię, dlatego, abyś wiedział, że najważniejszą i najpierwszą rzeczą jest nieprzyjaciół oszukać, i że chcąc lepiej to uskutecznić, trzeba gruntownie znać ich język.

Po daniu mi mądrego tego przepisu, który często powtarzał, brał się do czytania ze mną Hipparchji czyli Mistrza jazdy w wybornym przekładzie francuzkim Gail'a, z tekstem greckim i tłómaczeniem łacińskiem obok. Dziad posiadał także te dwa języki, szczególniej zaś znał łacinę, którą pisał z łatwością, jak wszyscy ludzie wykształceni jego epoki. Łaciną pisały się wówczas wszystkie dzieła naukowe, to też uczył mnie jej mimochodem i lubiał nią rozmawiać ze mną, a dla ułatwienia rozmowy kazał mi nauczyć się na pamięć Colloquia Erazma; wszystkie nauki szły jednocześnie.

Działo się tak przez dwa lata i dziadek zadowolony był z moich postępów, gdy dnia pewnego rzekł do mnie:

— Wszystko idzie dobrze, Siegfriedzie, nauki nasze postępują, ale nie należy zapominać o żadnej rzeczy do życia należącej; zwyczaj powszechnie w świecie przestrzegany każe mieć religję t. j. ogłosić się protestantem, katolikiem lub nawet żydem jeśli się komu podoba: na jedno to wychodzi; dobrze jest wszakże wybrać religję, która najwięcej przedstawia dla człowieka korzyści. Taką u nas w Prusach jest religja reformowana, wyznawana przez króla i szlachtę; we Francji, Austrji — religja katolicka; idźmy więc za zwyczajem, bo głupcy powiadają, że bez religji niemożna być uczciwym. Sprowadzę z Windland pastora; on cię zapozna z religją krajową, z przyjętemi w takich razach obrządkami; zapłacę mu za to sowicie i zostaniesz zreformowanym luteraninem. W szkole kadetów będziesz musiał pilnie wypełniać obowiązki religijne, bo król bardzo na to zważa, dla dobrego przykładu; zresztą, bylebyś chodził od czasu do czasu do kościoła i spiewał hymny, to wystarczy.

Skończywszy przemowę tę, która miała służyć do wykazania mi znaczenia nauki religji, dziad posłał Jakóba Reissa z powozem po pastora p. Brandhorsta. P. Brandhorst miał lat czterdzieści, był wysoki, chudy, o włosach koloru lnianego, o żrenicach czerwonych. W Windland uchodził on za bardzo surowego w praktykach religijnych, o czem się później dowiedziałem. Przybył więc ubrany czarno, mały płaszcz mając na plecach, duży kapelusz na ogromnej głowie, z wyrazem zadowolenia na twarzy, szczęśliwy, że p. baron Otto von Maindorf wybrał go za duchownego nauczyciela dla swego wnuka, co niewątpliwie miało podnieść p. pastora w opinji kolegów jego i owieczek.

W chwili kiedy powóz zajeżdżał, dziad i ja byliśmy na podwórzu, tylkom co skończył był lekcję jezdy konnej; tam właśnie przyjęliśmy p. pastora, który kłaniał się nizko i prawił grzeczności zastosowane do mnie. Mówił dość rozsądnie; dziad odpowiadał życzliwym uśmiechem. Tak weszliśmy po wielkich wschodach do bibljoteki, gdzie p. Brandhorst, zrzuciwszy mały swój płaszczyk, usiadł przy mnie, przed kominkiem i zarazże zaczął swój wykład mówiąc mi o Bogu, o stworzeniu świata w siedmiu dniach, o Adamie i Ewie i t d., i t. d.

Dziad tymczasem przechadzał się po za nami wszerz i wpoprzek, z głową spuszczoną, z rękami na krzyż założonemi, przysłuchiwając się nam w zamyśleniu, milczący. W końcu pierwszego rozdziału p. Brandhorst kazał mi powtórzyć swoje objaśnienia, aby się przekonać że je zrozumiałem i zdawał się być zachwycony moją pamięcią. Chwaląc mię i winszując baronowi powstał, zarzucił płaszczyk swój na plecy i uczynił przed nami głęboki ukłon. Dziad przeprowadził go do drzwi, od których p. Brandhorst już sam jeden zszedł po wschodach i po chwili z wysokości balustrady ujrzałem go wsiadającego do powozu.

Powtarzało się to w ciągu dni piętnastu, lub trzech tygodni. Dziad ciągle słuchał, ale nic nie mówił. Jużeśmy byli doszli, po odczytaniu starego prawa, historji sędziów, królów, kroniki i proroków do posłannictwa Chrystusa, ogłaszającego równość ludzi wobec Boga, nazywającego wszystkich braćmi, którzy powinni przebaczać sobie wzajem czynione obelgi, nadstawiać lewy policzek, gdy w prawy uderzono,... i p. Brandhorst zapalał się tą nauką wzniosłą a wymowne komentarze potokiem z ust jego płynęły. Wtem dziad, który dotychczas poprzestawał na roli prostego słuchacza, stanął nagle i głos zabrał:

— Wszystko to, mości pastorze, rzekł dobitnie, bardzo jest dobre dla mieszczan, robotników i chłopów, których spotykasz we wsi... Tak, robisz bardzo dobrze krzewiąc pomiędzy nimi podobną naukę, nakłaniając ich do poddania się woli zwierzchników, do otrzymywania kijów bez wywzajemniania się, do liczenia na nagrodę za tę rezygnację w życiu przyszłem; słuszne to i pożyteczne. Ale inaczej się mówi do chamów, potomków dawnych niewolników, których przeznaczeniem uległość, a inaczej do szlachty, potomków szlachty, których przeznaczeniem panowanie. Oto cobyś powinien był wytłómaczyć jasno i uwydatnić przed młodym baronem Siegfriedem von Maindorfem, ażeby mu dać poznać jego obowiązki; każda bowiem nauka wtedy tylko jest dobrą, pożyteczną i prawdziwą, jeżeli się zgadza ze stanem osób; skoro stan się zmienia, zmieniają też i punkty widzenia; orzeł wzbijający się pod obłoki nie widzi trawy polnej takiem samem okiem, jakiem na nią patrzy pasący się osieł!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie dnia 24go i 25go lipca. Na wczorajszym targu na Baranie nie było żadnego dowozu zboża. Zbiory żyta rozpoczęły się na dobre, pszenicę zimową w przyszłym tygodniu już zbierać rozpoczną. Do nowego ziarna, targi zbożowe na granicy Kongresówki ustaną.

Z powodu rozpoczętego zbioru żyta, dowóz zboża na dzisiejszy targ Kleparski był bardzo mały. Obrót i ruch słaby. Piękna pszenica i żyto znajdują odbiorców po cenach dawniejszych, gorsze gatunki zupełnie zaniedbane. Pruskich kupców zaledwie kilku było na targu, zakupowali nie wielkie partje na najgwałtowniejsze potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·25 do 12·—, białą od 10·50 do 12·25; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·40 do 10·—; podolskie od 9·— do 9·50, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 9·— do 9.42; na paszę od 8·30 do 9.—; owies za 100 kilogr. od 10·50 do 11 60; groch od 11·— do 13·50; fasolę od 10·— do 13·—.

Ceny bydła w Wiedniu, dnia 25. lipca. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego w St. Marx spędzono razem 3452 sztuk wołów; między temi 1603 galicyjskich, 1756 węgierskich i 93 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1292, dla prowincji 2006 sztuk, odesłano napowrót 154. Z powodu, że spęd wczorajszy był o 581 sztuk mniejszy, niż w ubiegłym tygodniu, i potrzeba tylko niedostatecznie była pokryta, więc ochota do kupna była ożywiona, a interesa odbywały się raźno. Wskutek tego podskoczyły ceny o 2 złr. 50 cnt., na 100 kilogramów. Płacono od 100 kilogramów za galicyjskie woły 53 złr. do 59 złr. 50 cnt., za niemieckie 55—59 złr.

Stanisławowski bank zaliczkowy, (stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką), po dłuższych przygotowaniach, wprowadza już w życie rozszerzenie swego zakresu działania na t. z. „Kółka kredytowe włościańskie.“ Nowy ten dział operacji kredytowej Banku, przyniesie bezwątpienia nieobliczone korzyści dla tamtejszej okolicy, — zaradza bowiem krzyczącej potrzebie produktywnego kredytu dla włościan, wśród których tworzenie własnych stowarzyszeń zaliczkowych z powodu poziomu inteligencji, nie znajduje jeszcze dostatecznie przygotowanego gruntu. Jeżeli tedy usiłowania Banku zaliczkowego znajdą poparcie w inteligencji wiejskiej, mianowicie wśród właścicieli dóbr i księży — natenczas śmiało spodziewać się można, że za lat kilka, powiat stanisławowski będzie oczyszczony z lichwy. Naśladowanie tego przykładu ze strony innych stowarzyszeń zaliczkowych, o ile środki finansowe jakiemi rozporządzają, pozwalają na to, jest nader pożądane. Naturalna rzecz, że koniecznie potrzebnem jest także współdziałanie wydziałów powiatowych. Stanisławowski wydział udziela Bankowi zaliczkowemu wszelkiej pomocy w pouczaniu włościan. Oto są główne zasady na jakich ukonstytuował się kredyt dla kółek włościańskich:

1. Każde kółko kredytowe włościańskie składa się najmniej z pięciu a najwięcej z dziesięciu gospodarzy. — W jednej wsi mogą być dwa, trzy lub więcej takich kółek. Każde kółko wchodzi solidarnie w prawa i obowiązki zwyczajnego członka banku zaliczkowego i w tym celu podpisać ma osobną deklarację przystąpienia. 2. Zgłoszenia kółka o pożyczki są przedkładane w formie wykazu; druki takie wydaje kancelarja wydziału powiatowego za zwrotem kosztów druku. 3. Wykaz taki dokładnie wypełniony i ma być uzupełniony stwierdzeniem miejscowego obywatela, lub duszpasterza pod względem moralności i pracowitości osób o pożyczkę się zgłaszających; — również pod względem świadomości i dotrzymania zaciągniętych zobowiązań, ma być dodane potwierdzenie z biura wydziału powiatowego. 4. Na przyzwoloną pożyczkę zostaje w Stanisławowie przy dwóch świadkach spisany skrypt notarjalny z prawem opisania zastawniczego według uznania potrzeby i z prawem natychmiastowej egzekucji w razie niedotrzymania spłat, które stosownie do potrzeby kółka, rozłożone być mogą na czas czterech aż do dziesięciu kwartalnych rat. 5. Kółko kredytowe winno złożyć 2 złr. wstępnego na fundusz rezerwowy i dziesiątą część (t. j. 10 złr. od 100 złr.) danej pożyczki na udział, który zostaje własnością kółka aż do rozwiązania stosunku stosownie do statutów i który przynosi dla kółka dywidendę z czystych zysków od całej operacji Banku zaliczkowego. 6. Od pożyczek z Banku zaliczkowego wydanych pobierać się będzie aż do późniejszego zarządzenia po 10 procent rocznie czyli po 83½ centa od 100 złr. na miesiąc. 7. Obowiązkiem każdego kółka będzie postarać się o osobę zaufaną i zdolną do przeprowadzenia podziału pożyczki i obrachunku spłat pomiędzy pojedyńczemi członkami kółka. — Ta osoba ma być skryptem notarjalnym upoważnioną nietylko do podniesienia i rozdzielenia pożyczki ale w ogóle do prawomocnego zastępowania całego kółka w stosunkach z Bankiem zaliczkowym. — 8. Co do udzielania pożyczek gminom za solidarną poręką wszystkich członków gminy, na mocy uchwały Rady gminnej, i zatwierdzenia Wydziału powiatowego na podstawie zobowiązania do pokrycia drogą repartycyj na wszystkich członków gminy, decyzja nastąpi później.

Oprócz powyższej reformy, Bank zaliczkowy krząta się także coraz silniej, około zadosyćuczynienia potrzebom kredytu wszystkich warstw społecznych, ile można w najszerszym zakresie. W tym celu przedsięwzięto w ostatnim czasie następujące kroki:

1) Zawiązano stosunek z Towarz. wzajemn. kredytu w Krakowie, które za dodaniem żyra Banku zaliczkowego eskontuje weksle członków krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego, trudniących się przemysłem rolniczym. Tym sposobem ułatwia kredyt dla okolicznych obywateli ziemskich. 2) Zawiązano stosunek z lwowskim Towarzystwem zaliczkowem, celem uzyskania w razie potrzeby reeskonta weksli. Tym sposobem bank zdążać może powoli do tego, ażeby weksle jego członków za pośrednictwem tegoż Towarzystwa mogły być reeskontowane w lwowskiej filji banku narodowego. 3) Poczyniono za pośrednictwem Patrona Związku i lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej stosowne kroki, ażeby w banku narodowym uzyskać kredyt do eskonta weksli w wysokości wpłaconych udziałów (60.000 złr.)

WOJNA.

Wiadomości tureckie o zwycięztwie odniesionem przez Muktara baszę nad Czarnogórcami pod Bicziną znowu zwracają uwagę na plac boju na południu i północy od Czarnogóry. Biczina leży o półtory godziny drogi na zachód od Newesinje, na drodze między Newesinje a Mostarem. Ponieważ zaledwie można przypuszczać ażeby Czarnogórcy nie opanowawszy Newesinji, którą zaczęli ostrzeliwać, podsunęli się ku Mostarowi, więc pozostaje tylko przypuszczenie, że Muktar basza, który niedawno przybył z Serajewa do Mostaru, zebrał tam wszystkie rozporządzalne siły, ażeby przyjść na odsiecz Selimowi baszy, który zmuszony do opuszczenia Zalomu, uciekł do Newesinje. Jeżeli w samej rzeczy Muktar basza jest w stanie po bitwie pod Bicziną, manewrować dalej ku Newesinji, to w wąwozie tam wiodącym i na płaszczyźnie newesińskiej musiało przyjść do bardzo żywej walki. Czarnogórcy ażeby stawić czoło Muktarowi baszy bezwątpienia silnemu i utrzymać się przy oblężeniu Newesinji, musieli ściągnąć z największym pośpiechem dywizję stojącą pod Gackiem, jako też między Gackiem a Newesinją. Gdyby Muktarowi baszy udało się odeprzeć od Newesinje Czarnogórców, to ci straciliby tam wszystkie odniesione dotąd korzyści wojenne na północy od swego kraju. Ponieważ zaledwie wątpić można by czarnogórska dywizja pod Klekiem pokonała mały turecki garnizon w Utowie, to zawsze jeszcze czarnogórski korpus, operujący na południu pod Petrowiczem, będzie zagrożony przez tureckie fortece Spuz, Podgoricę i Audun będące z sobą w komunikacji. Pojedyńcze tureckie strażnice łatwo będzie można opanować ale o wystąpieniu przeciw powyższym twierdzom nie może być mowy. Tu więc walka długo jeszcze trwać będzie bez stanowczego rezultata.

Spodziewane takie wypadki na południu Czarnogóry niezawodnie wywarły wpływ na rozwój wypadków i na wielkim wschodnim placu boju. Wprawdzie w Serbji nie powątpiewają o szczerości przymierza z Czarnogórcami, nie liczą już jednak na wielkie rezultaty, które miały wyniknąć z tego sprzymierzenia się. Zrzeczono się również illuzji co do przyrzeczeń robionych przez dowódców bośniackich powstańcom w Belgradzie. Na tych ostatnich mianowicie budowano wszystkie operacje armji nad-Ibarskiej i nad-Drińskiej. Jedna i druga musiały ograniczyć się na działaniach ściśle odpornych i poprzestawać tylko na odrywaniu o ile można głównych sił tureckich od Niżu. Sądzimy że takie ewentualności właśnie zniewoliły sztab jeneralny serbski do umodyfikowania planu kampanji, o czem dziś jest mowa w telegramach naszych.

Depesze telegraficzne.

Belgrad, 23 lipca. Przedwczoraj Turcy pod dowództwem Dżelladina baszy gwałtownie zaatakowali szańce nowe pod Małym Zwornikiem i otworzyli na nie silny ogień działowy. Serbowie chociaż byli w mniejszej liczbie, wszakże Turków, liczących 2.000 nizamów ze wszystkich punktów stanowczo odparli.

Paraczyn, 24 lipca. Dziś odjechał ztąd Czerniajew.

Zemlin, 24 lipca. Główna kwatera serbska przeniesioną została do Zajcaru.

Zemlin 24 lipca. W tej chwili austrjackie monitory „Marosch“ i „Leitha“ znowu zajęły stanowisko swe przed Belgradem.

Bukarest 25. lipca. W skutku zawalenia się mostu kolei żelaznej pod Romanem w Multanach, związki pocztowe z Austrją przerwane zostały.

Paryż 23 lipca. Na pożyczkę miasta Paryża podpisano się 54 razy (tj. zamiast 120 miljonów, blisko 6½ miljardów).

Londyn 25 lipca. Wczoraj wieczór Hartington oznajmił w Izbie niższej, iż nie postawi żadnego wniosku w kwestji wschodniej. Disraeli naznacza przeto obrady nad kwestją wschodnią na najbliższy poniedziałek.

Nowy Jork 24 lipca. Boisrond-Canal wybrany został prezydentem Rzpltej Hajtyjskiej.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeński korespondent dziennika „Times“ donosi, że z powodu zamknięcia portu w Klek, odbyła się rada ministrów na której w końcu zgodzono się na zasięgnięcie rady mocarstw, a mianowicie Anglji. Rada ta tak uspokajająco podziałała, że Porta zaniechała przesłania innym gabinetom protestu w tym przedmiocie i poprzestała na wręczeniu protestu w Wiedniu.

Telegramy przez „Pester Lloyd otrzymane nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że serbska armja koncentruje się w odwrocie. Buletyn ogłoszony w Belgradzie 24 b. m. motywuje opuszczanie dotychczasowych pozycji pod Babiną Gławą i Ak-Palanką strategicznemi kombinacjami jeneralnego sztabu. W związku z tem ma być podróż Czerniajewa do Supowac, Jawora i Zajcaru.

Przepisy paszportowe są obecnie zaostrzone tak przez Serbję jak i przez Austro-Węgry dla zapobieżenia przechodzeniu ochotników i zbiegów. Po zachodzie słońca żadna łódź nie może odpływać z Zemlinu do Belgradu.

W Berlinie chodzą pogłoski, że ks. Ludwik Windischgrätz przybył do Petersburga w misji nadzwyczajnej. Austrjacki poseł przy dworze petersburgskim baron Langenau przyjmowany był 23 lipca na prywatnem posłuchaniu przez cara.

O zamierzonem przez Anglję wysłaniu na Maltę dwudziestu baterji i nawet ośmiu pułków linjowych piszą do „Alg. Ztg.“: „Wysyłka ta była w samej rzeczy zamierzoną i tylko przyrzeczenie przez Rosję neutralności powstrzymało ją na pewien czas. Wiemy również, iż admiralicja angielska wynajęła pewną ilość statków transportowych w ten sposób, że te mają być gotowe do przewozu wojska i dział w razie wybuchu wojny. Już przed czterema miesiącami zapytywano w parlamencie czy Malta jest należycie zaopatrzoną w działa ciężkiego kalibru, na co dana była odpowiedź potwierdzająca; wszakże są jeszcze w pogotowiu baterje do Malty przeznaczone. Rząd bowiem angielski zamierza na tej wyspie urządzić wielki skład broni, ażeby w razie potrzeby można było jak najspieszniej przesłać ją nad Bosfor, a może do Port Said dla obrony kanału Suezkiego.

Zasługuje na uwagę, że Rosja, oddawna już usiłująca zaciągnąć pożyczkę za granicą, nie może dotąd dojść pod tym względem do pożądanego celu. Jak wiadomo w Anglji, Francji i Holandji nie powiodło się jej dotąd. Obecnie donoszą, że i w Berlinie również spotkał ją zawód.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 25 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·40	Londyn	126·—
„ „ „ w srebr.	69·20	Srebro	101·55
Losy pożycz. z 1860	113·25	20-frankówka . .	10·02
Akcje banku narod.	869 —	Dukat ces. men. .	5·94
„ „ kredyt.	141·50	100 mark niem. .	61·70

Wiedeń, 25. lipca, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe .	141·40	Akcje kolei K.-L.	198 —
„ Anglo-A.B.	72·—	„ „ Połud.	77·25
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: spokojniejsze.

Wiedeń, dn. 25 lipca, 2 godz. 30 min.

Akc. banku fr.-austr.	12·50	Węg. Ostbahn . .	80·—
„ węgier. kredyt.	121·—	Galic. Indemniz. .	85·50
„ anglo-austr. B.	72·25	1864 Losy . . .	130.75
„ Unionbank . .	57·25	Franco-Hung.-Bk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	197.75	Verkehr bank . .	81·50
„ „ północnej .	180.50	Tureckie losy . .	15·—
„ „ południowej	76·50	Baubank	9·—
„ „ alfoldskiej .	100·50	Staatsbahn . . .	271·—
„ „ Elżbiety .	153·50	Bankverein . . .	59·—
„ „ lwow.-czern.	120·—	Wiener Bauverein	8.50
„ „ węg. półn. .	98·—	Węgierskie losy .	70·25
„ „ Rudolfa . .	104·—	Marki niem. . . .	61·65
Wiener Baugesell.	10·50		

Usposob.: spokojne.

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·2·	Staatsbahn . . .	438·—
Akcje kredytowe .	229.—	Kolej rumuńska	14·75
Lombardy . . .	121·50	Austr. banknoty .	162 10
Galicyjskie . . .	80·40	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 67·07 ; Lombardy 155·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 25. lipca. Okowita 28· ——.— Buda-Peszt. Pszenica 10.35 ——.—. Pszenica na jesień 9·62 ——·—. — Berlin Pszenica wrzesień październik 184·50, żyto loco 140, żyto na wrzesień-październik 144·50, okowita loco 47·50 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 187·— pszenica na jesień 190·—, rzepak 299·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południ. o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża: Dr. G. Haitter z Brzeżan, P. Klinger z Maffersdorf, M. Sussmann z Hamburga

Hotel angielski: A. hr. Łoś z Hrebenny, A. Wolfram z Makuniowa, K. Krzyżanowski z Tarnowa, T. Galler z Wiednia, Ł. Zardecki z Bortnik, B. Wierzchlejski z Wierzbowca, J. Arciszewski z Knyhyniec.

Hotel europejski: W. br. Lewartowski z Brzeżan, Dr. J. Burgański z Berlina.

Hotel krakowski: A. Prochacki z Bludnik, F. Szafrański z Dworek, K. Zaleski z Zbaraża, F. Wessely z Stryja, G. Czeszyk z Rosji.

Hotel Lazarusa: F. Kmeł z Bratkowiec.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 25 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	197 —	199 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	120 50	122 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred gal. 5% w a. .	85 80	86 60
„ „ „ 4% „ . .	78 75	79 75
„ „ „ 5— „ . .	85 80	86 60
Banku hipotecz. gal. 6% .	87 75	88 65
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. rolu kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	— —
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach .	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	85 25	86 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa . .	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa .	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 84
„ cesarski . . .	5 81	5 95
20-frankówka	9 94	10 08
Półimperyał rosyjski . .	10 08	10 30
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 63	1 72
„ „ papierowy . .	1 63	1 65
100 marek niemieckich . .	61 25	62 25
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 24 *lipca.*		
5% zjedn. dług. państw. bank.	65 90	66 10
„ „ „ srebr.	69 —	69 15
„ Obl. indemn Niż. Austrji	102	103 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie .	73 25	74 50
„ „ „ galicyjskie .	85 25	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ „ siedmiogr.	72 75	73 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	100 —	100 25

Listy zastawne.	dają	żądają
5% Banku narod. listy . .	97 90	98 10
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95
5% węgierskie listy . . .	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	256 —	258
„ „ „ 1854	107 25	108 —
„ „ „ 1860	113 —	113 50
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	117 50	118 —
Losy pożyczki z roku 1864 .	131 —	131 50
„ prom. pożyczki węg.	71 50	72 —
„ Comorente	20 50	21 —
„ kredytowe	155 50	156 —
„ żeglugi par na Dunaju	92	94 —
„ księcia Salm . . .	38 —	39 —
„ „ Palfy	29 50	30 —
„ „ Klary	31 50	32 50
„ hr. St.-Genois . . .	29 50	30 —
„ miasta Budy . . .	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz .	23 25	24 —
„ hr. Waldstein	21 —	22
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków .	15 50	15 75
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr. .	865 —	866 —
Zakładu kredytowego . .	142 80	143 —
Żeglugi parowej na Dunaju .	364 —	366 —
Kolei północnej Ferdynanda	1802	1807
„ rządowej fr. a . .	272 —	274 —
„ zachodniej c. Elżbiety	154 —	155 —
„ południowej	77 50	78 —
„ galicyjskiej . . .	199 75	200 25
„ czerniowieckiej . . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg.-półn.-wschodniej	99 50	100 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	105 50	106 —
„ alfoldzko-fiumańskiej	— —	100 50
„ koszycko-bogumiń. . .	— —	89 —
„ siedmiogrodzkiej . . .	— —	— —
„ cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio węgierskiej	31 50	32 50

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	129 50	130 —
„ Franciszka Józefa .	130 —	132 —
Banku anglo-austryackiego	72 —	72 52
Zakładu kredytowego węgier.	123 50	124
Banku franko-austryackiego .	12 75	13 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie .	— —	—
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych . .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	82 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej . .	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	65 50	66 —
„ państwowej St. 500 fr	156 50	157 50
Emisja z roku 1867 . .	— —	149 —
„ południowej St. 500 fr.	113 50	113 75
Bony 1875 - 1876 6%	— —	— —
„ półn. c Ferd 100 zł m. k.	99 50	99 75
„ „ „ 100 zł. w.a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	102 50	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a. .	— —	—
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100 .	97 —	98 —
„ Emisja II.	— —	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 50	77 —
Emisja z roku 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77 25	77 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. .	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr. .	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 89	5 91
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	9 99	10 —
Suwereny angielskie . . .	12 56	12 63
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 35	101 50
Srebro, kupony . . .	101 35	101 50
Pruskie bilety kasowe . .	— —	—